

## PRZEDMOWA

*Nie wylewajmy torebki z kąpielą...*

Celem tej książeczki jest ukazanie jak trudno być eko-obywatelem w dzisiejszym skomplikowanym świecie. Co jest naprawdę ekologiczne i dobre dla środowiska, a co nie jest ? Czy niektóre inicjatywy nie są „ekologiczne” tylko z nazwy ? Czy media nie poruszają tego tematu tylko dlatego, że jest modny i przyciąga uwagę ?

Pozory mylą, a coraz więcej instytucji i ludzi nazywa siebie pro-ekologicznymi: politycy, zrzeszenia i różne inne osoby. Wymachiwanie „zieloną flagą” stało się niezbędne do pozyskania dotacji czy głosów wyborców. Słowo „ekologia” zdaje się być najważniejszym słowem na świecie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że siedzimy w rozpędzonym do granic możliwości pociągu. Nawet gdyby skończyło się paliwo to pociąg i tak pomknie dalej i nie ma nadziei na to, że go zatrzymamy. Nie da się go też rozbroić gdy jest w pełnym biegu. Bez szans. Zamiast tego spróbujmy go może trochę spowolnić...

Wszyscy odczuwamy nagłą potrzebę działania, kiedy widzimy przerażające rzeczy dziejące się na naszej planecie. Jednak musimy uważać, by w swej zapalczowości nie postawić na złego konia. Niektóre problemy wydają się proste do rozwiązania już na pierwszy rzut oka ale nasze działania mogą wywołać problemy innej natury, albo być mało opłacalne, albo posłużyć za przykrywkę działań dla ludzi, którzy o faktycznej istocie problemu nic nie wiedzą.

Przykład zwykłej plastikowej reklamówki pokazuje jak odbywa się walka. Źle poinformowani politycy, których celem jest wygrana w wyborach, a nie ekologia, bez zastanowienia występują z różnymi pomysłami i na siłę je lansują. W konsekwencji w 2005 roku ustanowiono we Francji prawo nakazujące zastąpienie torebek plastikowych biodegradowalnymi do końca 2010 roku. Zapis ten traktuje torebki biodegradowalne jako panaceum na wszelkie choroby. Takie superlekarstwo. A wszystko z powodu jednego słowa-klucza : „biodegradowalne” . Jednak czasem, co zobaczymy, lekarstwo okazuje się być gorsze niż choroba.

Plastikowa torebka przez swą wszechobecność i widoczność stała się nowym kozłem ofiarnym. Nowym znakiem ostrzegawczym. A czymże ona w istocie jest ? Czy jest tak trująca dla środowiska, że ma prawo być archetypem zanieczyszczenia ? Potępiając plastikowe torebki potępiamy też to z czego są zrobione. Zatem przyjrzyjmy się bliżej temu powszechnie znanemu materiałowi – plastikowi. Skąd pochodzi, czym jest i co się z nim stanie ? Jaki naprawdę jest jego wpływ na środowisko ? Zgłębienie istoty rzeczy odkrywa kilka niespodzianek, daleko różniących się od przyjętych ogólnie opinii. Jako ekobywatele musimy być czujni i wyrabiać sobie własne zdanie na tematy nas interesujące. Zmiana naszego zachowania i obyczajów jest dużo bardziej potrzebna niż zmiany naszych produktów. Musimy mniej konsumować. „Myśl globalnie, działaj lokalnie”. Odpowiedź na wiele problemów ekologicznych znajduje się w naszych rękach. Zatem działanie tu i teraz zależy właśnie od nas .

## Reklamówka prowadzi do refleksji

Jak wspomnieliśmy, wszystko zaczęło się od plastikowej torebki. Ale dlaczego zwykła plastikowa torebka wzniciła tak sprzeczne reakcje? Ponieważ choć niebywale praktyczna w domu czy sklepie, poza nimi jest nie do zniesienia. Wytrzymała i szczelna torba plastikowa jest niezastąpiona do przechowywania śmieci czy świeżych produktów, ale wyrzucona do morza może udusić żółwia czy delfina. Jednego dnia przyjaciel, a drugiego dnia wróg.

Wiele przedmiotów codziennego użytku może spowodować śmierć. Strzykawka może uratować lub zabić. Samochód też. Plastikowa torba także może udusić i zabić człowieka, czego dowiodła w roku 1990 samobójcza sekta z Kalifornii. Noże i zapalki są użyteczne ale także niezbyt bezpieczne. Ale w czym rzecz – w eliminacji potencjalnie niebezpiecznego przedmiotu czy we właściwym obchodzeniu się z nim? Cytowane wcześniej Szkockie Konsorcjum Toreb Reklamowych odpowiada:

„Bezustanne, emocjonalne i wzruszające twierdzenia, że plastikowe torby są niebezpieczne dla fauny są cyniczne i anegdotyczne zarazem, a ich celem jest granie na społecznych emocjach. Ci, którzy chcą opodatkować reklamówki ignorują globalne zagrożenia jak ruch uliczny czy zanieczyszczenie atmosfery spalinami. Stworzenia będące w stanie połykać małe kawałki plastiku (pochodzące z jakiegokolwiek źródła) nie powinny odczuwać negatywnych efektów wywieranych na ich organizmy jako że plastik jest chemicznie obojętny. Dlatego znalazł tak szerokie zastosowanie w medycynie jako materiał na cewniki, zastawki serca, torebki na krew i inne.”

Niezależnie jednak od stopnia jego chemicznej obojętności nie powinniśmy znajdować plastiku w żyjących organizmach!

Plastikowa torebka stała się emblematem kampanii przeciwko czemuś więcej niż plastikowa torebka. W rezultacie można powiedzieć, że stała się wierzchołkiem góry lodowej symbolizującej zanieczyszczenie środowiska. Ale to tylko sytuacja figuranta znajdującego się w świetle reflektorów, zamiast prawdziwego bohatera – innych zanieczyszczeń, dużo bardziej zabójczych.

Nie tak dawno temu, torba na zakupy wydawała się być godnym uwagi, wręcz cennym przedmiotem. Tak jak w filmie *Bogowie muszą być szaleni*, gdzie butelka Coca Coli znaleziona pośrodku afrykańskiej sawanny zdaje się być magicznym przedmiotem podarowanym przez niebiosy. Zapomnieliśmy, by na przedmioty codziennego użytku patrzeć bezstronnie i obiektywnie. Także na słynną reklamówkę, którą sprzedawcy wręczali hojnie przy kasie. Szczelna, wytrzymała, wodoodporna, a ciasno zwinięta prawie wcale nie zajmuje miejsca – cud techniki. Ale straciliśmy już dawno szacunek do przedmiotów codziennego użytku, a razem z nim poczucie ich wartości. Dodajmy do tego nasz anarchiczny sposób radzenia sobie z odpadami i już znaleźliśmy przyczyny, które wywołały wojnę na plastikowe torby.

## Wojna o reklamówkę

Zasadniczo, podstawowe cechy plastikowej torby są dokładnie tymi, za które ją potępiamy: jest darmowa, tania w produkcji, leciutka i trwała. Wszystko to przyczynia się do jej popularności.

Ponieważ torebki są darmowe traktujemy je jako jednorazowe; możemy je po prostu wyrzucić. Smutne to zachowanie ale dokładnie to samo obserwujemy w stosunku do darmowych gazet – leżą na ławkach i chodnikach miast w których są rozdawane.

W wielu krajach ogromna część odpadów miejskich wciąż jest wywożona na wysypiska śmieci, gdzie nawet najłżejszy podmuch wiatru podrywa leciutkie reklamówki i przyozdabia nimi krajobraz. *Śmieci jako takie nie istnieją. Śmieć to nie przedmiot tylko gest.* Ten sam przedmiot wrzucony do kompostownika użyźni glebę. Wrzucony do wody – zatruje ją. Czyli jak zwykle chodzi o nasze zachowanie, a nie o materiał czy przedmiot.

Niedbale wyrzucane byle gdzie, porywane wiatrem, rzucające się w oczy kolorowe torebki demaskują nadmierną konsumpcję społeczeństwa. Rozdawane darmo gdzie popadnie, straciły w naszych oczach jakąkolwiek wartość. Wyobraź jednak sobie, że jesteś na bezludnej wyspie na której znajduje się tylko jedna plastikowa torba. Zrobiłbyś pewnie wszystko aby służyła ci jak najdłużej. Czy nie jest tak, że im mniejszą wartość ma jakiś przedmiot tym łatwiej go wyrzucić? Rzadkim jest widok banknotów zaśmiecających ulice i walających się po chodniku. Choć z praktycznego punktu widzenia więcej zastosowań ma plastikowa torba niż prostokąt z papieru. W miastach gdzie skupuje się puszki aluminiowe, bezdomni krążą po ulicach w ich poszukiwaniu. W naszym zubożonym i kurczącym się świecie powinniśmy cenić wszystko – tu i teraz. Analitycy przepowiadają, że w przyszłości ludzie będą rozkopywać nasze obecne wysypiska tzw. „śmieci” w poszukiwaniu „skarbów”, którymi one kiedyś się staną.

## Przykład Irlandii

W roku 2002, mając na uwadze cel – przywrócenie wartości reklamówkom, przeprowadzono w Irlandii pewien eksperyment. Zamiast rozdawać je za darmo pobierano za każdą 15 centów. Uzyskane w ten sposób pieniądze rząd przeznaczył na wdrażanie projektów dotyczących recyklingu. W przeciągu kilku miesięcy zużycie reklamówek spadło o 90% !

Na pierwszy rzut oka rezultat wygląda zachęcająco. Ale po uważnej analizie zauważymy, że nie jest to takie proste. Reklamówki używano bowiem w domach do wyrzucania śmieci (wg Ministerstwa Środowiska 80% reklamówek było do tego stosowanych). Zatem by zastąpić czymś reklamówki ludzie zaczęli masowo kupować worki na śmieci (19 różnych modeli, na pieluszki, odpadki, itp.). Jedynemu na wyspie producentowi worków na śmieci produkcja wzrosła o 400% mierzac od daty wprowadzenia opłat. W tym samym czasie wzrósł import worków na śmieci. W efekcie końcowym ilość wyrzucanych plastikowych odpadów nie zmniejszyła się.

W takiej czy innej formie ta sama ilość plastikowych worków była produkowana jak przed rozpoczęciem eksperymentu. Po trzech latach ilość importowanych do Irlandii plastikowych worków (wszelkiego rodzaju) nie zmniejszyła się.

Krytycy projektu twierdzą, że cała akcja nie miała pozytywnego wpływu na środowisko. Dodatkowo zaobserwowali wiele efektów negatywnych. Miejskie sklepy i butiki zastąpiły torby plastikowe papierowymi, które są cięższe i zajmują dziesięć razy więcej miejsca, co przy transporcie ma wpływ na większe zużycie benzyny i ilość emitowanych spalin. Dodatkowo jeśli pakowany towar był wilgotny lub bardzo ciężki sprzedawcy stosowali dwie torby papierowe włożone jedna w drugą, zwiększając ich zużycie. Koniec końców każda alternatywa plastikowej torebki wymagała nowego plastikowego opakowania by nie dopuścić wilgoci. Brytyjskie czasopismo *Environment Watch* opisało inne nieprzewidziane i niepożądane efekty zmian:

„Niby-całkowity zakaz używania plastikowych toreb w irlandzkich sklepach spowodował niespodziewane problemy: klienci zaczęli kraść plastikowe koszyki ze sklepów. Niektórzy z nich zgromadzili w domu po 5-6 koszyków, których nie odnieśli. Jeszcze inny problem wyniknął z faktu wnoszenia przez klientów do sklepów swoich toreb na zakupy – kradzieże stały się łatwiejsze. Jeszcze inni zamiast płacić za reklamówkę upychali produkty po kieszeniach. Zauważono także, że klienci którzy przychodzą na zakupy z pustymi rękami - kupują mniej.”